

Temat wypowiedzi ustnej:

Jak artyści kreują obrazy krainy dzieciństwa? Odpowiedz, odwołując się do fragmentu utworu Andrzeja Stasiuka *Wschód* oraz wybranych tekstów kultury.

Wschód, Andrzej Stasiuk

Patrzyłem przez rzekę na krainę dzieciństwa. Widziałem białe mury dawnego prawosławnego monasteru Chrystusa Zbawiciela w rusko-bizantyjskim stylu. Trochę dalej na północ wieżyczkę dawnej unickiej cerkwi, a teraz kościoła katolickiego. Pamiętałem jego drewniany, kadzidlany i woskowy zapach. Patrzyłem w stronę minionych dni. [...]

Porzuciłem żwirówkę i wróciłem na asfalt. Za wsią dogoniłem dwóch chłopców na rowerach. Jeden wiózł gwiazdę betlejemską na kiju. Była z szarej tektury, jeszcze niepozłocona. Miała kolor ziemi i łąk. Wiatr wiał i jechali z trudem. W głąb pejzażu, który wydawał się bardzo stary i ledwo naruszony ludzkim życiem. Obraz był prosty i piękny.

Pochyleni, pod wiatr, jechali wskroś pustki, by gdzieś pozłocić tę gwiazdę. Wydobyć ją z burej materialności, uwolnić z podmokłego, przedwiecznego krajobrazu i choć trochę naznaczyć nadprzyrodzonością. Na starych i czarnych od smaru rowerach jechali po złoto, kadzidło i mirrę. Dwa tygodnie przed świętami Trzech Króli. Mieli tyle lat co ja, gdy przyjeżdżałem w te strony, by na zawsze je zapamiętać. Teraz powracałem, by cokolwiek zrozumieć z własnego życia. Wyprzedziłem ich i po chwili znowu skręciłem w nasiąkniętą żwirówkę. [...] Ujechałem, jak daleko się dało. Piaszczysty wądół przepadł w sośninie.

Wysiadłem i poszedłem nad rzekę. Była szarobłękitna, a nie zielona. Płynęła wolno pod niskim niebem i zostawiała wieś za sobą. Zawsze miałem słabość do miejsc, z których można tylko wracać, do miejsc, które leżą na końcu. Zawsze. Instynktownie ich szukałem. [...] Po lewej było wzgórze usypane w zamierzchłej przeszłości. Siadywałem na nim z wiejskimi chłopakami i patrzyłem na drugą stronę, na miejsce, w którym stałem teraz. Wyobrażałem sobie, że kiedyś wybiorę się za rzekę, a potem jeszcze dalej i dalej. [...]

No bo jak to jest? Że z czasem oddalamy się od miejsca własnych narodzin i to ma być ucieczka, zdrada, emigracja? I wszystko, co robimy, jest próbą powrotu? Że życie to wygnanie? Jak u jakichś bośniackich bogomiłów?¹ I jak u Breakoutu², że „rzeka dzieciństwa”? Jak ten mój Bug, nad który muszę czasami powrócić, żeby choć na chwilę wymknąć się wygnaniu i przechytryć samotność? Jak to jest? Że im szersze zataczamy kręgi, tym wyraźniejszy jest środek tego krążenia i tym silniejsze przyciąganie?

Źródło: Andrzej Stasiuk, *Wschód*, Wołowiec 2014, s. 99–105.

¹ Bogomiłowie – wyznawcy jednej z sekt chrześcijańskich.

² Breakout – polski zespół bluesrockowy, założony w 1968 r.